Nr. 213. Kraków, dnia 19 Września — Sobota. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o **wczesne** odnowienie przedpłaty, która wynosi:

kwartalnie:

w miejscu	5 złr.
z przesyłką pocztową w Austryi	6 „
w cesarstwie niemieckiem	7 „

miesięcznie:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „ — „
w cesarstwie niemieckiem	2 „ 50 „

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia koncesyonowane biuro ekspedycyi (Silberstein) w hotelu Saskim, przy ulicy Sławkowskiej, dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w tem biurze zaprenumerują.

***Kraków**, 18 września.*

Gdyby nieboszczyk Malthus wstał z grobu i ujrzał wykazy statystyczne produkcyi rolniczej w obecnej dobie, i słyszał powszechne w całej Europie skargi na przesilenie rolnicze, wywołane olbrzymim, niedawno jeszcze nieprzeczuwanym wzrostem rolniczej produkcyi, i dowiedział się, że ogromne masy zboża i mąki nie mogą znaleźć kupca nawet po cenach, które już nie zwracają całkowitych kosztów produkcyi — jakby też po tem wszystkiem zapatrywał się na swoją sławną teoryę zaludnienia? Polegała ona — jak wiadomo — na tem, że ludność wzrasta znacznie szybciej, aniżeli środki pożywienia, pierwsza w progresyi geometrycznej, drugie w arytmetycznej tylko, że zatem nadejść musi chwila, w której dla ludzkości zabraknie chleba. Wojny, zarazy, nędza, rozpusta, oto czynniki, które powstrzymują ten zbyt szybki wzrost ludności i ratują ludzkość od wygłodzenia, a gdy te smutne czynniki okażą się niedostatecznemi do przywrócenia równowagi między ludnością a środkami pożywienia, radziła szkoła Malthusa — ograniczyć rodzinę...

Wbrew przeciwny obraz przedstawia nam się dzisiaj. Olbrzymi wzrost produkcyi rolniczej, zwłaszcza zaś zboża w Ameryce, Australii i Indyach wschodnich, dokonywa się o wiele szybciej, aniżeli wzrost ludności, chociaż i ludność nie stagnuje, ale wzrasta normalnie. Udoskonalone środki komunikacyjne dozwalają zaopatrywać się zbożem najodleglejszych miejsc produkcyi — i ostatecznie doszło się do punktu wręcz sprzecznego z teoryą Malthusa: nie zabrakło żywności dla ludzi — przeciwnie zabrakło konsumentów dla wielkiej produkcyi rolniczej. Objaw ten jednak nie ogranicza się do samych tylko ziemiopłodów — widzimy go nie w tak wysokim ale zawsze w niemałym stopniu także i w produkcyi przemysłowej. I tu produkcya prześcignęła konsumcyę, i tutaj targi są przepełnione towarem, czekającym nieraz daremnie na odbiorcę, i tutaj tak samo jak w rolnictwie domagają się środków ochronnych ze strony państwa, ktoreby odparły obcą konkurencyę i w ten sposób zapewniły przemysłowi każdego kraju przynajmniej targ wewnętrzny, albo środków takich jak kolonizacya, otwierająca nowe a dalekie targi zagraniczne.

Czy owe środki, zwłaszcza zaś cła ochronne, osiągną skutek — nie wchodzi na teraz w zakres niniejszych uwag. To tylko pewna, że gdy gromadzące się zasoby potrzebują zajęcia produkcyjnego, gdy wielki postęp w naukach i wynalazkach daje produkcyi coraz większą podnietę i coraz większe ułatwienie, przeto o powstrzymaniu produkcyi nie ma mowy — wzrastać ona będzie pomimo malthusowej teoryi szybko i coraz szybciej. To też gdy mowa o braku równowagi pomiędzy produkcyą a konsumcyą — gdy zresztą ów szybki wzrost produkcyi jest naturalnym, koniecznym i pożądanym owocem cywilizacyjnego postępu — to naturalnie nasuwa się myśl, iż chcąc przywrócić ową zachwianą równowagę, a tem samem ekonomię powszechną uchronić od tak ciężkich jak obecne przesileń, zwrócić należy uwagę na czynnik drugi, t. j. na konsumcyę i zastanowić się, czy ów brak równowagi nie wynika raczej ztąd, iż ten drugi czynnik należycie się nie rozwija. Jakoż zdaje się, że tą drogą najpewniej trafi się w samo sedno kwestyi. A jeżeli który kraj, to z pewnością Galicya posłużyć może jako jaskrawy tego przykład. Kiedyindziej wyjaśnimy to cyframi. Dziś poprzestańmy na ogólnej uwadze, że siła konsumcyjna naszego ludu jest tak niestosunkowo niska, iż z tego punktu widzenia nasz stan ekonomiczny oceniając, znajdziemy się w rzędzie krajów najmniej cywilizowanych, najbardziej w Europie zacofanych.

Ogromną większość ludności tworzy włościanstwo nasze, w administracyjnym języku nazwane małą własnością. Jak ono żyje? na jakim stopniu rozwoju są jego potrzeby? Ziemniaki i wódka, wódka i ziemniaki — to jego pożywienie, a temu odpowiada ubiór ubogi i chata nędzna, i sprzęty w tej chacie prymitywne i brak w tej chacie książki. Wyobraźmy sobie ten lud w potrzebach swoich podniesiony o jeden szczebel wyżej — wyobraźmy sobie na stole jego obok ziemniaka mięso — i chatę porządną, i sprzęty w niej porządne, i ubranie porządne, i książkę na półce — słowem, wyobraźmy go sobie takim, jakim jest lud np. w Szwajcaryi, a rzecz naturalna, że tak potężnie zwiększona siła konsumcyjna ludności, zapewniłaby produkcyi krajowej, tak rolniczej jak przemysłowej, zbyt wewnętrzny, o jakim dziś i mowy być nie może, a co w tem najważniejsza, wyzwoliłaby tę produkcyę od zależności od zewnętrznych targów, od zewnętrznej konkurencyi.

Gdzież ten mistrz, któryby naszego wieśniaka nauczył, że trzeba żyć inaczej i wznieść się po nad dzisiejszą, tak mało... ludzką skalę życia? Gdzie ten środek czarodziejski, któryby mu dał **możność** podniesienia tej skali życia? Rzecz naturalna, że **jednego** takiego środka czarodziejskiego, takiego panaceum nikt wskazać nie zdoła — bo się na to składa środków różnych mnóstwo, to wszystko, co objąć można pojęciem cywilizacyjnej nad ludem pracy i ekonomicznego jego ratuku, to wszystko, co odnośnie do ludności wiejskiej byłoby naszą socyalną polityką. Wieśniak nasz ugiął już karku pod nędzę, jaka go otacza, i przywykł już do niej, i nie myśli nawet o ratunku. Obudzić go z tego letargu; przekonać go i **faktami** nauczyć, jak olbrzymi ma w ręku kapitał pracy; wzbudzić w nim energię do własnego ratunku a przedewszystkiem innem pracowitość; oświecić jego umysł a oświatę tę skierować na tory praktyczne, zawodowi jego odpowiednie, a tem samem nauczyć go najlepszego tej pracy zużytkowania; stłumić wpływ karczmy solidarnym a rozumnym wpływem inteligencyi wiejskiej; ustawodawczą i administracyjną drogą usunąć wszelkie wyzyskiwanie; ulżyć ciężarów, które wieśniakowi zbyt wielką część roli i pracy zabierają, aby nie mówił, że ta praca na nic, skoro z niej korzysta w największej częci skarb podatkowy, a po nim różnego rodzaju wyzyskiwacze; uorganizować życie gospodarcze włościan przez asocyacye, których w tej warstwie brak jeszcze prawie zupełny: oto cały rozległy system środków, wiodących do wskazanego celu. Szkoła, dwór, plebania, kółka rolnicze, zreformowana gmina, całe życie publiczne, administracya, sądownictwo i ustawodawstwo — wszystko to złożyć się powinno na podniesienie tej szerokiej masy ludności wiejskiej do wyższego stopnia cywilizacyi i bytu ekonomicznego. Wszystko to z różnych już punktów widzenia podnoszonem było i omawianem niezliczoną ilość razy. Celem dzisiejszych uwag naszych było tylko wykazanie, że ta cała nad ludem praca, to nie sentymentalna jakaś filantropia, unosząca się nad „biednym kmiotkiem“ — to najzwyklejszy **interes** społeczeństwa całego, a zwłaszcza wyższych warstw produkcyjnych rolniczych i przemysłowych. Ofiary, jakie w tym celu chwilowo ponieść muszą, zwróciłyby się im stokrotnie tem, że podnosząc siłę konsumcyjną szerokiej masy ludu, tem samem dla swojej produkcyi rolniczej i przemysłowej otwierają najlepszy, bo pewny, stały, od zagranicznych fluktuacyj mniej zależny, wygórowanym podatkiem transportowym nieobciążony targ zbytu wewnętrzny, w kraju samym. Droga to mozolna, ale pewna. Praca na całe pokolenia obliczona, ale niewątpliwie do celu wiodąca.

Obrona od Niemców.

Kuryer Warszawski zamieścił artykuł p. t.: **Germanizacya i wydalanie**, w którym pisze:

„Słowem i czynem w jak najszerszych kołach rozprzestrzeniać winniśmy przekonanie o niewłaściwości, a nawet występności przyjmowania obcych do naszej pracy handlowej i przemysłowej.

„Działalność taka nie będzie nieludzką względem obcych, a tylko samozachowawczą dla swoich i wskazaną wszędzie, gdzie, jak u nas, braku sił roboczych nie ma, gdzie jest nawet względne przeludnienie. Ileż tysięcy sił młodych wyemigrowało to na Wschód, to na Zachód, to do Ameryki, a ile w ich miejsce obcych napłynęło? Przemieszczenia takie zawsze są dla nas stratą, bo przybywający na obczyznę karyerę zawsze zaczynać musi, obcym przez swoich lub zaślepionych krajowców tu sprowadzonym i odrazu za wyborowe i pewne siły uznanym wychodzą one tylko na korzyść. Nie zapominajmy, że każdy napływ taki wytwarza kolonię germanizacyjną i że ciągnie za sobą węzłami rodzinnemi lub interesu nowy napływ. My zaś wobec tego spadamy do roli inwentarza roboczego.

„Ostatnie wydalania Polaków poddanych rosyjskich i austryackich z granic Prus, stawiają powyżej poruszone punkta w nowem oświetleniu — do pozbawionych zajęcia napływem cudzoziemców wewnątrz kraju przybywają wydaleni, których najprostsze uczucie ludzkości i miłosierdzia przytulić każe. Nie nawołujemy do nienawiści międzynarodowej, mamy zawsze na celu wzniosłe ideały chrześciańskiego braterstwa ludów, lecz nie możemy pozwolić na niszczenie współbraci, których oprócz pozbawienia pracy niszczą na majątku przez przymusową licytacyę takowego i łatwo znaleźć się możemy w konieczności przyniesienia pomocy swoim, odbierając zajęcie obcym, oddalając ich bez miłosierdzia. Pomoc swoim wydalonym, w tym tylko ostatnim przypadku będzie trwałą i pewną; wszelkie pomoce doraźne demoralizują człowieka i wytwarzają klasę rachujących na pomoc próżniaków. Tak więc doszliśmy do tego, że nie dość nam prywatnie czy urzędowo przeprowadzać zmniejszenie napływu cudzoziemskich pracowników, ale **musimy nawet pozbyć się tych, których mamy u siebie**“.

Wezwania prasy warszawskiej zostały przez społeczeństwo polskie należycie ocenione.

Kilku kupców i przemysłowców warszawskich, jak donosi *Kuryer Warszawski*, zerwało wszelkie handlowe stosunki z niemieckimi fabrykantami, od których dotąd jeszcze zakupywali za znaczne sumy motory i inne maszyny nie wyrabiane w kraju. Przed paru dniami właśnie p. M., budujący fabrykę przy ulicy Złotej, odesłał korzystne nawet oferty fabrykantowi berlińskiemu i zawiązał stosunki z francuskiemi fabrykami, w których zamówił maszyny za sumę 20.000 rs. Bardzo rozumnie! — Inny fakt. P. S., naczelnik poważnej firmy, posady, dotąd zajmowane przez Niemców w jego kantorze, postanowił oddać krajowcom. Dowiadujemy się, iż za przykładem pana S. zamierza również pójść kilku innych przemysłowców. Podobnego rodzaju postępowanie jest sprawiedliwem ze względu na zwiększającą się nieustannie liczbę wygnańców z Niemiec. Kilkunastu wykształconych przybyszów już znalazło tym sposobem odpowiednie zajęcie.

Nawoływanie prasy warszawskiej Banku **handlowego w Łodzi do zaprzestania germanizacyi** o tyle poskutkowało, że dyrekcya poleciła przekazy na Warszawę i do firm krajowych wystawiać w języku polskim. Jestto dopiero początek. Za nim powinna pójść dalsza reforma językowa, która nie będzie trudną w instytucyi, której urzędnicy władają dobrze językiem polskim. O wiele trudniejszą będzie sprawa z prywatnemi kantorami bankierskimi i fabrycznemi w Łodzi, obsadzonemi przez Teutonów nie umiejących po polsku i brzydzących się tym „dzikim“ językiem. U Niemców atoli interes przedewszystkiem, a łódzkim bankierom i spedytorom zależy wiele na utrzymaniu dobrych stosunków z kupiectwem warszawskiem. Od tego kupiectwa zależy, aby Łódź mówiła i korespondowała po polsku. Spodziewamy się wraz z *Kuryerem Codziennym*, że kupiectwo warszawskie spełni ten czyn obywatelski.

Wydalanie Polaków z Prus.

Na podanie poznańskiej Izby handlowej, wystosowane z prośbą o ogłoszenie spisu osób zagrożonych wydaleniem, odpowiedział podobno naczelny prezes, że życzeniu Izby zadosyć uczynić nie może, bo spisu takiego nie posiada.

Władze rosyjskie, jak donosi *Kuryer Poznański*, wydalają powoli na odwet poddanych pruskich. Do poznańskiego komitetu zgłosiło się już kilku takich wygnańców, pomiędzy nimi Jan Wieruszewski, kowal, rodem z Kórnika, przebywający w Królestwie od r. 1848 i to w Rożanie, w dobrach hr. Zamojskiego. Przed dwoma tygodniami zawezwano go do naczelnika, następnie do gubernatora w Siedlcach, zkąd go odtransportowano do Warszawy, gdzie mu odebrano wszelkie papiery, z wyjątkiem sepultury rodziców, dalej szelki i cygarniczkę. Paszport władza tamtejsza odesłała do Prus. — Z Warszawy transportowano go koleją do Częstochowy, a ztąd do Mysłowic, dokąd przybyło 240 wydalonych z Królestwa Polskiego W Mysłowicach dano mu *Reiseroute* do Kórnika, gdzie przedłożył ją tamtejszemu burmistrzowi. Obecnie szuka w Poznaniu miejsca.

Korespondent *National Ztng*, znający dobrze stosunki tutejsze, pociesza nas, że wydalanie Polaków nie położy tamy dalszej „polonizacyi“(?) Wielkopolski, w której od 12 lat handel i przemysł polski zrobił rzekomo bardzo znaczne postępy. Środki przez rząd przedsięwzięte — powiada korespondent — przyczynią się jedynie do wzmocnienia żywiołu polskiego, który i tak już zaćmiewa żydów i Niemców.

Chociaż „plaster“ ten nie zagoi rany, jaką nam zadaje dekret rządowy — to niemniej słowa powyższe powinny być zachętą, abyśmy intensywną pracą i rozwojem żywiołu polskiego ubytek ten wynagrodzili.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów**, 15 września.*

(=) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, z powodu spodziewanej relacyi z wycieczki do Buda-Pesztu, radni zebrali się w niezwykle licznym komplecie.

Po odczytaniu pisma namiestnika, w którem nadmienia o cesarskiem podziękowaniu za gratulacyę, złożoną przez reprezentacyę w dniu urodzin cesarza — zabrał głos wiceprezydent, pan Edmund **Mochnacki**, aby zdać sprawę z wycieczki do Budapesztu. — Czcigodny wiceprezydent przemówił mniej więcej w te słowa:

Prześwietna Rado! Nie będę przedstawiał szczegółowego sprawozdania z wycieczki naszej do Budapesztu, gdyż niezawodnie panowie wszystko już wiecie ze sprawozdań dziennikarskich. Ja pozwolę sobie jedynie uzupełnić te sprawozdania tem twierdzeniem, tem zapewnieniem, że żadne pióro tego nie zdoła skreślić, czego my byliśmy świadkami. — Ten zapał, ta serdeczność, ten entuzyazm — ta radość z powodu naszego przybycia, rzeczywiście nie dadzą się opisać. — A wszystkie te uczucia były szczere, rzewne i niekłamane. (Oklaski.)

Przed nami przyjmowano i podejmowano Czechów, którzy w liczbie przeszło 1500 osób, przybyli do Pesztu. Mieli własną muzykę, a najwybitniejsi członkowie arystokracyi ich narodu znajdowali się w ich gronie; przyjmowano i podejmowano Francuzów, w których gronie znajdowali się mężowie z imieniem rozgłośnem w całym świecie.

Wreszcie przybyła niezbyt liczna drużyna Polaków! Cóż za ogromna różnica między przyjęciem Czechów i Francuzów a Polaków. Wjazd nasz do Budapesztu był pochodem iście tryumfalnym!

Prezydent miasta Krakowa i ja, byliśmy gośćmi miasta. Ulokowano nas w pierwszorzędnym hotelu. Z balkonu powiewało pięć flag o barwach narodowych, węgierskich i polskich. Loża w teatrach była do naszej dyspozycyi. Wiadomo panom, że kosztem gminy wydano bankiet. — W skutek oświadczenia naszego ze Lwowa, że w bankiecie udział wziąć może około 250 osób, przysłano mi tyleż kart zapraszających do Hatran. Gdy się okazało, że uczestników jest więcej, za przybyciem do Budapesztu oświadczył mi starszy burmistrz p. Rath, że każdy z przybyłych z nami, opatrzony kokardą narodową będzie drogim gościem dla miasta i choćby liczba osób zapowiedzianych kilkakroć miała być większą — wszyscy mile widziani będą na bankiecie. — Oprócz tego oficyalnego bankietu, wydano dwa familijne, dla ściślejszego kółka, w każdym razie dość obszernego. — Na koszt miasta zdjęto fotografię z wszystkich uczestników.

Po oficyalnych przyjęciach okazywano nam ważniejsze urządzenia gminne, jak rzezalnię, szpitale, szkoły itd.

Kwotę 600 złr., którą prześwietna Rada wyasygnować mi raczyła na ubogich m. Pesztu, przywiozłem nazad i złożyłem wczoraj do rąk pana prezydenta, zbadawszy bowiem sytuacyę, przyszedłem do przekonania, że tego daru gmina miasta Budapesztu byłaby nieprzyjęła.

Pod wpływem odniesionych wrażeń i pod wpływem uczuć, które zapanowały w naszych sercach, powstała myśl podziękowania miastu i wszystkim mieszkańcom Węgier za tak wspaniałe, serdeczne, przyjacielskie i gościnne przyjęcie. Przedkładam przeto panom do przyjęcia następujące podziękowanie: (jest ono równobrzmiące z uchwalonym w Krakowie adresem — patrz: Sprawy miejskie).

Rada przyjęła ten wniosek wśród hucznych oklasków jednomyślnie.

Równocześnie zawiadomił prezydent p. **Dąbrowski**, że właśnie otrzymał telegram z Krakowa, iż Rada krakowska równobrzmiące podziękowanie również uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu.

Podziękowanie powyższe, prócz oryginalnego, w formie artystycznej wykonanego, ma być w języku polskim i węgierskim kosztem miasta w kilku tysiącach egzemplarzy wydrukowane i do wszystkich komitatów węgierskich rozesłane.

Podczas bytności wiceprezydenta p. E. Mochnackiego w Budapeszcie, uprosiło go **Stowarzyszenie polskie tamże**, ażeby raczył ich skromną bibliotekę zasilić polskiemi dziełami, zebranemi w kraju, środki ich bowiem finansowe nie dozwalają na obfitsze zaopatrzenie swojej czytelni.

P. Mochnacki przyrzekł zarządowi stowarzyszenia, że sprawą tą zajmie się w kraju. Wobec wyjazdu swego jednak do Wiednia do Rady państwa, upoważnił waszego korespondenta do zajęcia się tą sprawą, złożywszy w moje ręce do 100 dzieł różnej treści. Upraszam przeto Szanownych czytelników *Nowej Reformy*, którzyby raczyli zasilić czytelnię naszych ziomków w Budapeszcie, aby dary swe zechcieli przesłać bądź do redakcyi *Nowej Reformy*, bądź to wprost do „zarządu stowarzyszenia polskiego w Budapeszcie“.

Z dzienników rosyjskich.

(Lekceważenie Austryi. — Energiczne wystąpienie *Swieta* przeciw germanizacyi.)

Ad usum wiedeńskich rusofilów przytaczamy jeden z kwiatków elokwencyi *Petersb. Wied.*, dowodzący butnego lekceważenia Austryi przez półurzędową prasę rosyjską.

Peters. Wiedm. przytaczają rozmowę, prowadzoną niegdyś pomiędzy cesarzem Mikołajem, a lordem Seymurem, na zapytanie którego:

— A jak sobie postąpi, Najjaśniejszy Panie, Austrya? — cesarz Mikołaj odpowiedział:

— Kiedy mówię o tem, co zrobię sam i co zrobi Rosya, rozumie się samo przez się, iż mówię i o tem, co zrobi Austrya.

„Tak — ciągnie dalej organ petersburski — traktowano wówczas Austryę. O jej polityce nikt nie mówił, nikt nie myślał, a gdy pierwszy ówczesny minister węgierski, klerykalny baron Bach, wystąpił jako reprezentant narodu, śmiano mu się w oczy. Nawet jeszcze przed laty dwudziestu, przy samem wytworzeniu się dualistycznego ustroju Austro-Węgier, państwo to, zadziwiające świat niejednokrotnie swą niewdzięcznością, odegrywało nie do zazdrości rolę w stosunkach politycznych. W Peszcie patryoci madjarscy pojmowali jeszcze korzyść zachowywania przyzwoitości dyplomatycznej i politycznej, i nigdy ani jedna gazeta austryacka nie pozwoliłaby sobie, a raczej żadnej gazecie nie pozwolonoby odstąpić od tej zasady.

„Sam hrabia Audrassy, ten dumny i nieprzystępny w dzisiejszych czasach magnat węgierski, pamięta pewnie wypadek, gdy jeden z dyplomatów zagranicznych na jakąś ostrzejszą uwagę ministra węgierskiego, napomknął mu żartobliwie o pomadzie węgierskiej, i spokojnie odwrócił się plecami. Lecz *tempora mutantur*.

„Oto — konkludują *Petersb. Wied.* — wspomnienia, na które mimowoli naprowadziło nas odczytanie złośliwego artykułu półurzędowego peszteńskiego *Lloyda* o powodach nieobecności p. Tiszy na niedawnym zjeździe w Kromieryżu. Szowinistyczny świstek madjarski, redagowany przez żyda Falka, może, o ile mu się podoba, tłómaczyć niechęć i niemożność dla Węgier, lub raczej dla garstki madjarów, — jakiejbądź zgody z Rosyą; niepodobna wszakże nie zwrócić uwagi na zuchwałe urągania tej gazety, uważanej za półurzędową, nad społecznem położeniem Rosyi; spodziewać się też należy, iż sfery kierownicze, jeżeli według „ustawy organicznej“ nie mają prawa powstrzymania zapalczywości nawet półurzędowych translitawskich szowinistów — pospieszą przynajmniej z zapewnieniem, iż z podobnem brutalnem zachowaniem się nie solidaryzują się“.

Równem prawem należałoby żądać, aby rząd rosyjski zakazał swej półurzędowej prasie ubliżać godności sprzymierzonego mocarstwa Kiedyś mówiliśmy, że *Petersburger Ztg.* będzie już miała *Swieta* na oku! Dzisiaj znowu mu dopieka za jakąś *Pröbchen der Insinuirungsfähigkeit des Herrn Komarow* (redaktor *Swieta*). I teraz będzie już codzień aż do skutku. Ale bo i *Swiet* także się nie żenuje; oto co pisze znowu z powodu germanizacyi pogranicza naszego:

„Rzecz niezrównana! Niemcy karmią się i pęcznieją na naszej ziemi, a jak się wypasą i nabiwszy trzosy wrócą do faterlandu, wyganiają naszych od siebie (gdybyż to, ale z Poznańskiego!) przez wdzięczność. Tak jest, wyganiają **naszych, nas samych** wyganiają, bo rosyjscy Polacy — to my, to część wspólnej naszej krwi sławiańskiej, która nic wspólnego z krwią niemiecką nie ma. Jeżeli była między nami zawiść, jeżeli były zatargi i nieporozumienia, to one były między nami, były swojskie, domowe; nie Prusakowi być nam rozjemcą, nie jemu nos wtykać w nasze swary rodzinne!

„Wielki czas zerwać z naszą rosyjską dobrodusznością i otrzymawszy poszczękowe, dać pokój z nadstawieniem drugiej szczęki. Podnieśmy głowę do góry, — będą nam się niżej kłaniali. Gulliwer jednym zamachem strząsł z siebie na-

tretnych liliputów; gdyby tego nie uczynił, zależliby mu i do nosa i do ust — wszędzie.

„Kiedy Anteusz uczuwał, że traci siłę, wydłużał się na ziemi i siła jego dziesięćkroć się wzmagała. Ziemi mamy sporo, chwała Bogu; tylko umiejmy się na niej wydłużyć, dobrze ją urządzić, a zobaczymy jak słaby stanie się silnym, niczym — zacnym, dureń — statecznym. Ziemia to chleb, gdzie jej nie ma, chleba nie ma.

„Powoli, nieznacznie, stopniowo, ale ruszajmy się naprzód. Olbrzym ocknął się, przeciąga swe członki i siła zyma pięści oglądając się ostrożnie za wrogiem. I będzie miał figiel ów niewczesny figlarz zaigrawający się nad drzemiącym olbrzymem: starty zostanie na proch i zdmuchnięty z oblicza ziemi...“

Proroctwo energiczne w każdym razie.

Ale niektóre proroctwa *Swieta* spełniają się. Wspominaliśmy, że dziennik ten najpierwszy podniósł głos oburzenia na praktyki Prusaków. Otóż jeden z najpierwszych jego artykułów w tej kwestyi kończył się temi słowy:

„...że w Rosyi znajdą się ze dwie lub trzy gazety, zdolne wziąć w obronę niecne środki Prusaków, o tem nie wątpimy; ale teraz już cała ludność rosyjska rozumie, jak haniebną rolę odgrywają owi adwokaci fałszu i gwałtu, i jaki kruszec jest ich umysłu motorem.“

Smutne dla prasy rosyjskiej proroctwo spełniło się: nazajutrz czytaliśmy obronę pruskich gwałtów w *Now. Wremia* przez Mołczanowa, który aż do Berlina po to pojechał.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 września

Według *Narodni Listy* w poufnej naradzie prawicy wzięli udział: Hohenwart, Klaicz, Rieger, Ryszard Clam-Martinic, Zeithammer, Szrom, Trojan, Liechtenstein, Brandis i Smarzewski. *Narodni Listy* dodają, że według oświadczenia Liechtensteina, mają ponownie wstąpić do jego klubu Lienbacher, Fuss i Neumaier. Organizacya prawicy pozostanie niezmienioną, wspólnego prezesa prawica mieć nie będzie. Smolka pozostanie prezydentem Izby i nadal. Oto wszystko, co o owej naradzie dotychczas wiadomo.

Tagesbote aus Mähren, organ jak wiadomo Chlumetzky'ego, pomija pocieszającą dla niemieckiej opozycyi wiadomość, że „jest uzasadnioną nadzieja, iż plan organizacyjny opozycyi, który w komitecie z 25 złożonym będzie wniesiony, zostanie tak przez komitet, jak i przez plenarne zebranie całego stronnictwa prawie jednomyślnie przyjęty.“ Zobaczymy za kilka dni, ile prawdy w tych przechwałkach — to jest faktem, że skrajne skrzydło opozycyi nie odstąpi od zamiaru utworzenia klubu narodowo-niemieckiego. Jeżeli więc „jest nadzieja“ jednomyślnego przyjęcia projektu organizacyi, to oczywiście musi on się na tem zasadzać, iż będą istnieć na lewicy dwa kluby, ale ze sobą sprzymierzone i z pewnem wspólnem kierownictwem.

Magdeburger Ztng. może być dumną, iż się jej udało odkryć nową „polską intrygę“. W sprawie obsadzenia arcybiskupstwa warmijskiego pisze ten dziennik:

„Dyecezya warmijska, opróżniona przez zamianowanie ks. Krementza arcybiskupem kolońskim, nastręcza rządowi coraz więcej trudności. Kurya rzymska mogła wiedzieć już naprzód, że rząd nie zgodzi się na kandydata, należącego do kategoryi duchownych, wykluczonych od objęcia arcybiskupstwa poznańskiego. Zresztą nazwisk nie wymieniono dotychczas. Z polskiej strony usiłowano naturalnie i w tym wypadku wysunąć sprawę narodową pod pokrywką kwestyi językowej i wpłynąć na zdanie papieża. Nie brak nam na to dowodów. Jeżeli kurya będzie popierać tę taktykę podobnie, jak to czyniła w Poznańskiem, to obsadzenie dyecezyi warmijskiej okaże się równie niemożliwem, jak zamianowanie arcybiskupa dla dyecezyi poznańskiej. Watykan nie zajął jeszcze stanowiska w tej sprawie. Widzimy tylko, iż polskie klerykalne żywioły, posiadające znaczne wpływy w Rzymie, starają się zapewnić pierwszeństwo interesom narodowym a nie kościelno-politycznym.“

Marynarka niemiecka odbywa w tym roku, jak zwykle, ćwiczenia w pobliżu brzegów Danii. Z tego powodu występuje wychodzący w Kopenhadze *National Tidende* z artykułem, w którym zarzuca Niemcom, że głównym celem tych ćwiczeń jest zbadanie wód duńskich. Okręty niemieckie wyszukują miejsca najstosowniejsze do przejazdu, a oficerowie badają głębokość dna i mierzą wysokość brzegów, jakby u siebie w domu. Na Aggersö, gdzie rząd duński postanowił wybudować twierdzę, udało się już Niemcom wymierzyć jak najdokładniej wszystkie odległości. Z tego powodu proponuje wspomniany dziennik, żeby marynarce duńskiej polecić pilne czuwanie nad okrętami niemieckiemi, a oficerów, którzy zajmują się pomiarami na lądzie, aresztować. Dziennik niemiecki odpowiada na to, że w pobliżu brzegów Danii zdarzają się tak częste wypadki, iż dokładne ich zbadanie musi przynieść korzyść wszystkim państwom, których okręty zapuszczają się w te strony.

W *Nordd. Allg. Ztng* znajdujemy następujący ustęp, odnoszący się do sporu niemiecko-hiszpańskiego: „Jak jeden z dzisiejszych dzienników donosi nadeszła tu wczoraj odpowiedź rządu hiszpańskiego i natychmiast została udzielona ministerstwu spraw zagranicznych. Odpowiedź ta przybywa w chwili, w której wzburzenie umysłów w Hiszpanii zaczyna ustawać, jak o tem donoszą telegramy *Agencyi Havasa*. Zapewniają one, że w Madrycie panuje spokój i że krążące za granicą pogłoski o groźnym wewnętrznym stanie Hiszpanii nie mają najmniejszej podstawy. W tamtejszych sferach rządowych panuje przekonanie, że sprawa wysp Karolińskich zostanie załatwioną przed końcem miesiąca. Wiadomości, nadchodzące z San Sebastian, utwierdzają nas w przekonaniu, że w prowincyach północnych panuje spokój i że użycie wojska do utrzymania porządku byłoby tam zupełnie zbyteczne. Ostatnie przemarsze wojsk zostały spowodowane względami higienicznemi, gdyż spokój nigdzie w tamtych stronach nie został zakłócony.“

We wtorek odbyły się w Saksonii uzupełniające wybory do sejmu. Na 80 członków Izby niższej zasiędzie w niej teraz 50 konserwatystów. Socyaliści, którzy rozporządzają obecnie 5 głosami, zdobyli przy ostatnich wyborach jeden z okręgów drezdeńskich.

Zawarcie umowy między Anglią i Rosyą nastręcza londyńskiemu dziennikowi *Observer* sposobność do następujących uwag: „Podpisanie protokołu układów z Rosyą, zamyka epokę naszych dziejów, na którą żaden patryota angielski nie może spoglądać z przyjemnością. Uniknęliśmy wprawdzie wojny; dzięki zmianie gabinetu uzyskaliśmy nieco korzystniejsze warunki, niżbyśmy je mogli uzyskać w każdym innym wypadku. Jest to jednak jedyna dla nas pociecha. Pozostanie to zawsze bardzo niemiłym faktem, że Rosya zbliżyła się o sto mil do granic Indyj i że wpływy nasze w Afganistanie znacznie osłabły. Rosyi udało się zadać klęskę naszym sprzymierzeńcom, których zachęcaliśmy do daremnego oporu i przekonać cały świat azyatycki, że jest najenergiczniejszą potęgą w Azyi.

Można się pocieszać nadzieją, że złe, które się stało, da się w przyszłości naprawić, ale ci, którzy się w ten sposób łudzą, zapominają, że Indye nie zniosą długo ciężarów wojennych, jakich obrona granic wymaga. Gdybyśmy zaś zmniejszyli te ciężary, każdy umyślnie przez Rosyę wzniecony popłoch, zakłóci wewnętrzny spokój naszych indyjskich posiadłości.“

Do *Presse* telegrafują z Londynu, że Drummond Wolff wraz z komisarzem tureckim uda się do Egiptu, ażeby wspólnie wypracować projekt reorganizacyi administracyi i utworzenia wojska egzekucyjnego, mającego zastąpić angielską armię okupacyjną.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 17 września 1885 roku.)

Przewodniczy prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyalny odczytuje pisma nadesłane do Rady, między innemi komunikat namiestnictwa, iż ministeryum oświecenia postanowiło przy istniejącej w Krakowie akademii przemysłowo-technicznej urządzić kurs nauk dla uczniów rzemieślniczych. Prezydent oznajmia, iż uchwalony przez Radę na jednem z poprzednich posiedzeń memoryał w sprawie całkowitej reorganizacyi wspomnianej instytucyi naukowej, niezawodnie rozminął się z odczytanem pismem; a ponieważ jest tam mowa o dalszych z gminą rokowaniach w sprawie organizacyi szkoły rzemieślniczej, do czego już był delegowany ze strony Rady r. m. Zaremba, przeto prezydent wnosi, aby go i teraz wydelegować, co Rada przyjmuje.

Prezydent oznajmia, iż otrzymał pismo od dyrekcyi Towarzystwa gazowego w Dessau z propozycyą rokowań co do nabycia zakładu gazowego w Krakowie na własność gminy. W piśmie wyrażono życzenie oszacowania tegoż zakładu. Prezydent zwraca uwagę jednak, iż pismo to „do niczego nie zobowiązuje.“

Prezydent zawiadamia dalej o otrzymanem z namiestnictwa zawiadomieniu, iż ministeryum handlu udzieliło kolei Północnej pozwolenie na rozpoczęcie robót przygotowawczych technicznych do budowy cirkumwalacyjnej odnogi kolei żelaznej, mającej łączyć stacyę krakowską z linią kolei transwersalnej Podgórze Skawina.

Jako delegata w tej sprawie, celem strzeżenia interesów gminy, z prawem czynienia odnośnych wniosków, proponuje prezydent wiceprezydenta Friedlejna.

R. m. Federowicz żąda, aby i r. m. Matusiński należał do delegacyi. Rada, bez dyskusyi, przychyla się do obu wyrażonych żądań.

Prezydent zawiadamia, iż celem przygotowania szczegółowego inwentarza własności miasta polecił niedawno mianowanemu rewidentowi techniczno- rachunkowemu p. Gajewskiemu rozpatrzyć się i niebawem przystąpić do tej czynności.

Nad pismem izby przemysłowo-handlowej krakowskiej, wzywającej Radę do solidarnego działania w sprawie starań o otrzymanie pociągów kuryerskich na przestrzeni Kraków-Wiedeń przez rok cały, a nie jak dotąd trwało przez pięć letnich miesięcy, wywiązuje się dyskusya, w której r. m. Birnbaum wyraża zdanie, iż starania będą bezowocnemi, — r. m. Epstein chce, aby jednocześnie starano się o wagony III klasy przy kuryerskich pociągach i wskazuje wielce doniosłe znaczenie tego dla rękodzielników i przemysłowców.

R. m. dr. Zoll oświadcza się za poparciem wniosku Izby handlowej bez łączenia go wszakże z samoistnym wnioskiem r. Epsteina.

R. m. dr. Weigel popiera również sprawę pociągów kuryerskich, doradza pośpiech w działaniu i sądzi, iż jeżeli pociągi te będą kursować przez rok cały, kolej w dobrze zrozumianym własnym interesie powinna mieć przy nich wagony III klasy. Do żądania Izby handlowej Rada się przychyla.

Z wnioskiem naglącym wstępuje na trybunę dr. Zoll. Przedstawiwszy w krótkości serdeczne i gościnne przyjęcie, doznane przez członków reprezentacyi miejskiej oraz wszystkich uczestników wycieczki do Pesztu od ogółu Węgrów, którzy tłumnie na każdym kroku objawiali radość swoją z przybycia Polaków, oznajmia, iż doznane przyjęcie przewyższało w rzeczywistości wszystko co w tej mierze opisywały dzienniki. Zwraca uwagę, iż nikt z wyjeżdżających do Pesztu nie chciał jakiejkolwiek demonstracyi, — tymczasem Węgrzy w sposób, przechodzący wszelkie opisy zamanifestowali swoją sympatyę dla Polaków.

Już w Peszcie pomiędzy członkami reprezentacyj gmin Lwowa i Krakowa odbyła się poufna narada, w której uczestniczyli prezydent Krakowa i vice-prezydent Lwowa, — ażeby za doznane przyjęcie podziękować poważnym, jednolitym, wspólnym dziękczynnym adresem, który podpisany przez wszystkich reprezentantów obu miast świadczyćby mógł o uczuciach prawdziwej wdzięczności. Adres ten, zredagowany w porozumieniu z reprezentantami miasta Lwowa, brzmi jak następuje:

Do prześwietnej reprezentacyi stolicy Węgier!

Dawna przyjaźń i braterstwo, łączące ludy Węgier i Polski węzłem historycznym utrwalonym wspólną dolą i niedolą a uświęconym w obronie chrześciaństwa i wolności, za ostatnią bytnością rodaków naszych na ziemi węgierskiej na nowo zostały wzmocnione.

Na zawsze wyryły się w głębi serc naszych pełne zapału powitania i serdeczne podjęcia, jakich doznali rodacy nasi od chwili przestąpienia granic sławnego Królestwa Węgier, jak nie mniej gorące uczucia, okazywane im na każdym kroku przez szlachetnych mieszkańców wspaniałej stolicy i jej dostojną reprezentacyę.

Patrząc na rozkwit waszego narodu, śledząc postęp nauki i przemysłu, jaki za wskazówką wielkich swych patryotów rozwinęli Węgrzy, każdy przejęty być musi najwyższą czcią i podziwem dla narodu, który w tak krótkim czasie najnowszych swych dziejów pośród ludów cywilizowanych Europy tak poważne i wybitne wywalczył sobie stanowisko.

Pod wpływem tych uczuć Rady stołecznych miast Lwowa i Krakowa wyrażają w imieniu swych rodaków dostojnej reprezentacyi stolicy Węgier i wszystkim mieszkańcom kraju najserdeczniejsze podzięki wraz z zapewnieniem, że dzień 6-go września 1885 roku i dnie następne stanowić będą nową, piękną kartę w dziejach naszego narodu.

Uchwalono na posiedzeniach Rad stołecznych miast Lwowa i Krakowa dnia 17 września 1885 roku.

Po odczytaniu, Rada bez dyskusyi uchwala wysłanie tego adresu.

R. m. dr. F. Jakubowski, poparty przez r. m. Chęcińskiego, wzywa Radę do podziękowania prezydentowi i radcom miejskim, biorącym udział w wycieczce za godny i zgodny z życzeniami wszystkich sposób reprezentowania miasta. Rada wyraża uznanie przez powstanie.

R. m. dr. Majer interpeluje, jaka jest pewność, iż na odczytany adres zgodzą się we Lwowie.

Dr. Zoll odpowiada, iż właśnie Rada lwowska najpierw opatrzy adres podpisami, później dopiero przyśle go do Krakowa a r. m. Romanowicz proponuje wysłać telegram z zawiadomieniem o zapadłej uchwale, który w samą porę nadejść może do Lwowa podczas obrad tamtejszej Rady. Rada jednogłośnie zgadza się wysłać telegram. (D. n.)

Sprawy sądowe.

Skrytobójcze morderstwo w Lutczy.

(Dalszy ciąg.)

Kraków, 17 września 1885.

Zastanawiając się następnie nad pytaniem, czy zeznania Stochlińskiego nie były wymuszonemi, przychodzi najwyższy trybunał do przekonania, że Stochliński, któremu ręce okuto i skrzyżowano na grzbiecie, nie mógł w czasie pierwszego przesłuchania w koszarach żandarmeryi zachować zupełnej przytomności umysłu, tem bardziej, że żandarm Władysław Maj rozpoczął przesłuchanie od suggestywnego pytania: „kto zarzynał Mnichównę, a kto ją przy tem trzymał?“

Dalszym powodem orzeczenia, wydanego przez najwyższy trybunał jest niedostateczne uzasadnienie wypowiedzianego w akcie oskarżenia zarzutu, iż oczyszczona w piwnicy podłoga świadczy o zamiarze usunięcia śladów krwi. Orzeczenie najwyższego trybunału przytacza w końcu jako powody unieważnienia wyroku cały szereg okoliczności. Jakkolwiek na ostrzu siekiery, znalezionej w szafie u Ritterów znajdowały się resztki włosów, nie mógł najwyższy trybunał wysnuć z tego wniosku, iż siekiery użyto do obcięcia warkoczów zabitej. Warkocze musiały być obcięte, zdaniem biegłych za pomocą ostrego narzędzia, podczas gdy znaleziona siekiera jest zupełnie tępą i do takiego użytku wcale się nie nadaje. Również nie mógł się najwyższy trybunał dopatrzeć dostatecznych powodów do twierdzenia, iż Mojżesz Ritter popełnił zbrodnię, chcąc zatrzeć ślady swego stosunku z Mnichówną. Zamordowana, która liczyła już lat 40, a przytem była słabowitą i chorą na nogę, nie wydaje się najwyższemu trybunałowi osobą, mogącą wzbudzać pożądliwość. Orzeczenie najwyższego trybunału wykazuje dalej, iż rozprawa nie potwierdziła bynajmniej zawartego w akcie oskarżenia zarzutu, jakoby Mojżesz Ritter, chcąc odwrócić od siebie podejrzenie, rozsiewał po wsi pogłoskę, iż Mnichówna utrzymywała bliskie stosunki z Franciszkiem Billem, który ją następnie utopił. Rozprawa sądowa dowiodła, iż Ritter dowiedział się o tej pogłosce od samego Billa i że pogłoska ta polegała na domyśle krewnych zamordowanej — którzy w najrozmaitszy sposób tłomaczyli sobie tajemniczą zbrodnię. W końcu zwraca orzeczenie najwyższego trybunału uwagę na tę okoliczność, iż tej samej niedzieli, którą według pierwotnych zeznań Stochlińskiego wybrano na dokonanie zbrodni, przybyła do Lutczy służąca arendarza Bileta, azeby namawiać Mnichównę do przyjęcia u niego służby. Córka Rittera Beile nalegała wówczas na Mnichównę, ażeby służbę przyjęła. Wynika ztąd, iż zbrodnia nie była z góry ułożoną, gdyż nie podobna przypuścić, ażeby osoba należąca do spisku przeciw Mnichównej, starała się wydalić ją w dniu, w którym zbrodnia miała się spełnić.

Z wymienionych powyżej powodów polecił najwyższy trybunał przeprowadzenie nowej rozprawy.

Skoro wyrok, wydany w roku zeszłym, został przez powyższe orzeczenie unieważnionym, wystąpiła prokuratorya z nowym aktem oskarżenia z dnia 8 czerwca 1885, oskarżając w nim:

I. Mojżesza Rittera, rodem z Lutczy, 54 lat liczącego, izraelitę, żonatego, ojca 6-ga dzieci, gospodarza gruntowego, w Lutczy zamieszkałego, o to, że około początku grudnia 1881 r. we wsi Lutczy przeciw Franciszce Mnichównej w zamiarze pozbawienia tejże życia, zdradziecko w ten sposób działał, iż z tego śmierć jej wynikła — przez co popełnił zbrodnię skrytobójczego morderstwa z §. 134, 135 ust. 1 u. k., karze z §. 136 u. k. ulegającą.

II. Marcelego Stochlińskiego, właściwie Piterę, rodem z Lutczy, lat 44 liczącego, katolika, żonatego, ojca 5-ga dzieci, dawniej gospodarza gruntowego, faktora w Lutczy zamieszkałego, wielokrotnie sądownie karanego, tudzież,

III. Gitlę Ritterową rodem z Łąk, lat 48 liczącą, izraelitkę zamężną, matkę 6 dzieci, w Lutczy zamieszkałą — oboje o to — że bezpośrednio przy dokonaniu morderstwa opisanego ręki przyłożyli, lub czynnie współdziałali, przez co jako bezpośrednio współdziałający popełnili zbrodnię współwiny z §. 5. 134, 135, ust. 1 u. k., karze z §. 136 u. k. ulegającą.

Akt oskarżenia dziś odczytany, a obejmujący 54 arkusze pisma, nie różni się wiele od aktu, który służył za podstawę do zeszłorocznej rozprawy sądowej, a który podaliśmy w obszernem streszczeniu w 226 numerze naszego pisma z 1 października 1884 r. Na uwagę zasługuje ustęp o śledztwie, wytoczonem przeciw Franciszce Teleszowej i Chielowi Neumanowi, którzy podczas ostatniej rozprawy występowali w charakterze świadków. Teleszowa zeznała wówczas, iż jej Mnichówna opowiadała o swym zbyt poufałym stosunku ze Stochlińskim. Powikławszy się jednak w zeznaniach została w ciągu rozprawy uwięzioną, a prokuratorya państwa wniosła przeciw niej oskarżenie o zbrodnię oszustwa, zatwierdzone następnie przez sąd krajowy. Również zatwierdził sąd oskarżenie o zbrodnię fałszywie zaprzysiężonego świadectwa — wniesione przeciw Chielowi Neumannowi, który zeznał, iż w dniu popełnienia zbrodni i nazajutrz Mojżesz Ritter był u niego we wsi Wysokiej.

Akt oskarżenia kończy się następującym ustępem: Wszystko, co powyżej w uzasadnieniu powyższego oskarżenia przytoczono, w tem więc się streszcza:

że Franciszka Mnichówna utraciła życie w Lutczy, wieczorem w niedzielę adwentową 4 grudnia 1881 r.,

że żyjąc z Ritterem, gdy miała zostać matką, została w jego piwnicy zamordowaną,

że mordowali ją trzej oskarżeni, umówiwszy się poprzednio szczegółowo co do sposobu dokonania czynu,

że mianowicie Gitla Ritterowa zwabiła ją do swej piwnicy, a za niemi dwiema podążyli tam Mojżesz Ritter i Marceli Stochliński; skoro się wszyscy w piwnicy znaleźli, Gitla Ritterowa zarzuciła Franciszce Mnichównej płachtę na głowę, poczem Stochliński siekierą, przez Rittera przygotowaną, uderzył ją obuchem dwa kroć w głowę, poczem prócz rany na głowie, złamał jej dolną prawą szczękę; następnie powalono ją na ziemię, Stochliński przytrzymał ją za nogi, Gitla Ritterowa za ręce, zaś Mojżesz Ritter trzymanym w pogotowiu ostrym nożem stalowym poderżnął jej gardło, co w kilku minutach śmierć Franciszki Mnichównej spowodowało.

że wkrótce potem zaniósł Mojżesz Ritter przy pomocy swych kobiet zwłoki w płachtę owinięte do parowu, gdzie je na dnie ukryto, a tam te zwłoki dopiero po trzech miesiącach odszukane zostały,

że wkrótce po zamordowaniu Franciszki Mnichównej, Mojżesz Ritter rozciął jej nożem brzuch i macicę i tym sposobem pięcio-miesięczny płód z niej wydobył i usunął; odciął on jej też nożem warkocze i w parowie niedaleko zwłok jej porzucił.

Z tego wynika, że Mojżesz Ritter popełnił na osobie Franciszki Mnichównej, jako bezpośredni sprawca zbrodnię skrytobójczego morderstwa; że zaś Marceli Stochliński i Gitla Ritterowa stali się współwinnymi tej zbrodni przez czynny w niej udział.

Na wczorajsze popołudniowe posiedzenie publiczność przybyła w jeszcze mniejszej ilości niż rano. Czytanie aktu oskarżenia, które trwało do godziny pół do 6, nie zdaje się sprawiać wielkiego wrażenia na podsądnych. Stochliński, który za każdem wejściem do sali kłania się pokornie ręką do ziemi, zdradza wielkie przygnębienie i zobojętnienie na wszystko, co go otacza, kilkoletnie więzienie wywołało na nim wpływ najsilniejszy. Pochyliwszy głowę, patrzy znużonym wzrokiem w ziemię, rzadko zwracając oczy na czytającego oskarżenie protokolanta. Od czasu do czasu podnosi na chwilę głowę i ziewnąwszy kilka razy, popada znowu w zwykłą zadumę. Mojżesz Ritter z niewzruszoną powagą patrzy spokojnie przed siebie. Zamyśliwszy się, lubi, zwyczajem swych współwyznawców, gładzić swą długą, gęstą brodę i przeczesuje ją palcami. Najruchliwiej zachowuje się Gitla Ritterowa. W jasnym fartuszku, ciemnej chustce na ramionach i małej husteczce na głowie, stanowi ona typ starozakonnej gospodyni wiejskiej, jaki się często spotyka w Galicyi Zachodniej i Krakowskiem. Gitla zdradza największe stosunkowo zajęcie się aktem oskarżenia. Od czasu do czasu wsłuchawszy się uważniej, kiwa głową, lub gestykuluje ręką, a pojedyncze ustępy aktu, przypominające jej drobne szczegóły domowego gospodarstwa — wywołują nawet nieznaczny odcień wesołości na jej twarzy. Niewygody więzienia najmniej na nią oddziałały; zdaje się chwilami, iż publiczna rozprawa stanowi pożądaną odmianę w jej więziennem życiu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos dr. Machalski, ażeby uzasadnić wniosek o zawezwanie nowych świadków odwodowych. Obrońcy wnieśli w swoim czasie do Izby radnej prośbę o przesłuchanie Agaty Barańskiej, Samuela i Hersza Diamantów, Wolfa Beima i Mojżesza Becka. Gdy jednak Izba radna nie zgodziła się na ten wniosek, dr. Machalski ponawia go na dzisiejszem posiedzeniu. Dla uzasadnienia go stwierdza on przedewszystkiem fakt, iż dotychczas nie oznaczono z całą stanowczością dnia, w którym zbrodnia mogła być dokonaną. Świadkowie zeznali wprawdzie, że Franka Mnichówna zniknęła w pierwszą niedzielę adwentu. Z zeznań ks. Drzewickiego wynika jednak, że włościanie lutczańscy nie dzień 27 listopada 1881 r., lecz dzień 4 grudnia uważali błędnie za pierwszą niedzielę adwentu, a wobec tego zeznania spada na obrońców obowiązek złożenia dowodów, że zbrodnia w żadnym z tych dwóch dni popełnioną nie została. W tym właśnie celu żądają obrońcy zawezwania wyżej wymienionych świadków. Wolf Beim i Mojżesz Beck mogą zaświadczyć, że Stochliński nie był 27 listopada w Lutczy, gdyż nazajutrz widziano go na jarmarku w Rymanowie; Diamantowie i Barańska zaświadczą, że Mojżesz Ritter był 4 grudnia w Wysokiej, nazajutrz zaś w karczmie Diamantów, gdzie się w powrocie do domu zatrzymał. Uzasadniwszy w ten sposób swój wniosek, wspomina dr. Machalski, że między motywami, których Izba radna użyła dla poparcia swej odmownej odpowiedzi, znajduje się twierdzenie, iż bytność Rittera w Lutczy w dniu 4 grudnia jest faktem dowiedzionym. Obrońca widzi w tem twierdzeniu wkroczenie w prawa przysięgłych, albowiem nie Izba radna, lecz jedynie ława przysięgłych ma prawo orzekać, czy fakt jakiś jest udowodnionym, lub nie.

Prokurator p. Łoziński sprzeciwia się wnioskowi obrońcy, wykazując, iż niemożność oznaczenia czasu, w którym zbrodnię popełniono, nie osłabia siły oskarżenia. Barańska i Diamantowie mogą zaświadczyć jedynie, że widzieli Rittera w poniedziałek 5 grudnia, z czego nie wynika bynajmniej, iżby Ritter nie mógł być w Lutczy w poprzedzającą niedzielę. Prokurator zapytuje w tem miejscu przewodniczącego o uchwałę sądu, tyczącą się odczytania motywów, na których się opiera orzeczenie najwyższego trybunału.

Przewodniczący odmawia odpowiedzi na to pytanie, gdyż sprawa, którą prokurator poruszył, nie jest w tej chwili przedmiotem dyskusyi; po tych słowach nastąpiła przerwa w obradach, a trybunał udał się na ustęp, ażeby powziąć uchwałę nad wnioskiem dr. Machalskiego. Ogłoszenie tej uchwały zostało odłożonem do dnia następnego, a przewodniczący zamykając posiedzenie oświadczył, że zdanie, wypowiedziane przez dra Machalskiego o Izbie radnej, uznać musi za niewłaściwe.

Wbrew oczekiwaniom nie ogłoszono na początku dzisiejszego posiedzenia uchwały sądu nad wnioskiem dr. Machalskiego, który żądał zawezwania nowych świadków. Przesłuchanie Stochlińskiego zajęło całe ranne posiedzenie. Przewodniczący przedstawia oskarżonemu dziwny zbieg okoliczności, popierających oskarżenie, i wzywa go uroczyście do przyznania się do winy. Aż do chwili, w której zamknęliśmy sprawozdanie, t. j. do godz. 12½ Stochliński do winy się nie przyznał. Twierdzi on podobnie jak w roku przeszłym, że zeznanie, które złożył w sądzie powiatowym w Strzyżowie, było jedynie wynikiem chwilowego obłędu, w jaki go wprawiło postępowanie żandarmów.

Dokładne sprawozdanie z obrad dnia dzisiejszego podamy jutro.

Kronika.

Kraków, 18 września

† **Jacek Ludwik Zieleniewski** urodzony w roku 1819, właściciel głośnej w całym kraju pierwszej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, zmarł dziś przed południem po dłuższej chorobie. Ś. p. Zieleniewski był jednym z typowych obywateli Krakowa, — od 1848 roku aż do ostatnich chwil zasiadał stale w Radzie miejskiej, długie lata był członkiem, czas jakiś nawet wiceprezesem Izby handlowo-przemysłowej, należał do bardzo wielu Stowarzyszeń jako członek, najczęściej wybierany przewodniczącym. W 1848 roku jako przestępca polityczny został uwięziony. Fabryka machin i narzędzi rolniczych, której był twórcą i duszą aż do zgonu, założoną została przed kilkudziesięciu laty. Już w r. 1853 nadano zmarłemu dyplom, przyznający jej pierwsze miejsce między zakładami krajowemi i wielki medal zasługi; od tego czasu po dziś dzień medali i dyplomów otrzymała fabryka na rozlicznych wystawach kilkadziesiąt.

Pomimo zatrudnienia w prowadzeniu fabryki, zmarły z całą gorliwością poświęcał jeszcze czas swój i trudy na spełnienie obywatelskich obowiązków wszędzie, gdziekolwiek zaufanie wyborców go powoływało. Wieść o śmierci ś. p. Ludwika wywołała w mieście naszem ogólne współczucie dla licznej, ciężkim ciosem dotkniętej rodziny zmarłego, a wywoła je również w całym kraju tak niewielu dotychczas posiadającym obywateli przemysłowców tej miary, co ś. p. Ludwik Zieleniewski.

Pokój i cześć jego pamięci!

„Gazeta Narodowa“ od pewnego czasu szczególne znajduje upodobanie w zaczepianiu *N. Reformy*. Niedawno najniesłuszniej uderzyła na nas, jakobyśmy z niej czynili przedruki, co jej nie przeszkodziło dziś np. przedrukować naszą korespondencyę lwowską o zjeździe nafciarzy do tego stopnia dosłownie, że gdy nasz korespondent pisząc d. 14 bm. mówi o „wczorajszym“ zjeździe, to dla *Gazety Narodowej* z datą 18 bm. ten zjazd jeszcze zawsze jest „wczorajszym“. Na zaczepkę jej z powodu sprawy ekonomicznego odwetu za wydalanie Polaków z Prus — odpowiedzieliśmy przytoczeniem dzienników warszawskich, które tego samego się domagają. *Gazeta* odpowiadając nam, pomija zupełnem milczeniem decydującą w tej sprawie opinię prasy stołecznej warszawskiej, i z uporem godnym lepszej sprawy, powtarza frazes o „niedorzeczności“ pogróżek i „niesprawiedliwości“ odwetu. Dlaczego jednak ma być niedorzecznem i niesprawiedliwem usuwać Prusaków ze stanowisk w Polsce i przestać zaopatrywać nasze handle wyrobami niemieckiemi — tego *Gazeta* nie udowodniła. Każdy inny naród broniłby się w ten sposób, tylko nam jakieś „wyższe“ względy mają w tem przeszkadzać. Tego nie mogliśmy inaczej nazwać jak tylko sentymentalizmem i nie zmieniamy tego zdania, pomimo że nas *Gazeta* za to „zgromiła“, jak się w odpowiedzi wyraża. Jakoś nas ten „grom“ nie ubił. A niech też *Gazeta* lepiej pilnuje korekty i zamiast „w teczenictwo“ nie drukuje „wszeteczenictwo“, jak w ostatnim numerze.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu na pomieszczenie szkoły i ochrony pod opieką Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu, odbyło się wczoraj przed południem. Nowy gmach wzniesiony będzie na rogu ulicy Ogrodowej i Warszawskiej podług planów i pod kierunkiem budowniczego p. Jacka Matusińskiego, na gruncie dawniej Józefa Kacerza. Aktu poświęcenia dokonał wobec zgromadzonych Sióstr Miłosierdzia, dziatwy szkolnej i z ochronki pod opieką zakonnic, wizytator XX. Misionarzy ks. Soubeille. Gmach dwupiętrowy o kilkunastu oknach stanie wśród ogrodu i w nim pomieszczone będą sale szkoły i ochrony. Budowa rozpoczętą została wskutek starań wizytatorki Sióstr Miłosierdzia, zakonnicy Karoliny Juhel.

W sali kasyna powszechnego odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. „Promenade concert“ 13 pułku pod kierunkiem p. kapelmistrza Hooka, z następującym programem: Uwertura z chusteczki królowej Straussa, Frauenwalzer Millöckera, Duetino na flet i klarnet Pohla, Péle mele potpourri Gungla, Uwertura z Wilhelma Tella Rossiniego, Mrzonki Mrarka, Grand Galop chromatique Liszta. Początek o godz. 8 wieczór.

P. Andrzej Grabowski, znakomity portrecista, bawiący obecnie w naszem mieście, wyjeżdża na dalszą kuracyę do Meran.

P. Ludwik Deller, kandydat notaryalny i referent pomocn. w prokuratoryi skarbu, mianowany został notaryuszem w Krakowie.

Pan Bratiano, rumuński minister prezydent, wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Jass (wraz z żoną).

W. Książe Oldenburski, były austryacki generał, wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechał z Podwołoczysk do Wiednia.

Dziennika rozporządzeń magistratu miasta numera 17 i 18 zawierają między innemi rozporządzenie do pp. aptekarzy, aby na flaszkach z kwasem karbolowym przylepiali etykiety z trupią główką i wypisywali ilu procentowym jest kwas; — oraz spis znalezionych przedmiotów, po które właściciele z dowodami zgłaszać się mogą do III wydziału magistratu.

Dzień dzisiejszy jest bolesną rocznicą pierwszego rozbioru nieszczęśliwej naszej ojczyzny, dokonanego 18 września 1772 roku.

19 września 1649 roku Bohdan Chmielnicki zaprzysięgał wierność Polsce.

Niewolnictwo w służbie tramwajowej. Ks. Eichborn wydał już w drugiem wydaniu we Florisdorf pod Wiedniem książeczkę pod tytułem: *Die neusten Sclaven der Wiener Tramway-Gesellschaft*, w której wykazuje okropny i przerażający obraz społecznej niedoli służby kolei konnej w Wiedniu. Ksiądz Eichborn dowodzi swych twierdzeń cyframi. Więcej niż 1000 uczciwych ludzi pracuje za marne myto w służbie Towarzystwa akcyjuego dziennie 15—18 godzin bez wytchnienia, bez niedzieli, bez święta; co więcej w niedzielę i święta jeszcze gorzej i ciężej niż w dni powszednie. Setki wysłużonych żołnierzy oprząta konie po 24 a często i po 40 godzin bez przerwy, bez wytchnienia w smrodzie stajennym, gdzie im nie wolno nawet usiąść! Prawie wszystka służba tramwayowa w liczbie 1500 nie ma dość czasu, aby uczynić zadość potrzebom naturalnym. Przy tem Towarzystwo akcyjne zarobiło w 15 latach, oprócz oprocentowania kapitału zakładowego po 5 od sta — jeszcze $15^3/_4$ miliona guldenów. Za to zmarnowały się tysiące dusz chrześciańskich!

A u nas jak jest pod tym względem?

Wiedeńska Alliance Israelite wzięła sobie — jak wiadomo — za zadanie wpływać na rozwój oświaty między żydami w Galicyi — głównie przez zakładanie szkół, przez popieranie rzemiosł i nakłanianie żydów do rolnictwa. Według sprawozdania, które teraz sekretarz dr Friedlaender ogłosił po swej kilkudniowej podróży po Galicyi, takie szkoły żydowskie, w których udziela się obok nauki hebrejszczyzny, także przedmiotów świeckich, egzystują w Zabłociu, Lwowie, Brodach, Stryju i Bolechowie. Na założenie podobnej szkoły w Stanisławowie projektuje sprawozdanie zasiłek roczny po 4000 złr. przez trzy lata. Co do rzemiosł, sprawozdanie doradza założenie własnej szkoły rzemieślniczej, obejmującej kilka rzemiosł. Szkoła taka musiałaby być urządzoną na wzór szkoły w Drohowyżu i obejmować na początek oddziały: kowalski, kołodziejski, ślusarski i stolarski; internat dla 100 chłopców kosztowałby rocznie 16 do 18 tysięcy złr. Co do rolnictwa za staraniem sekretarza przyrzekło wielu żydowskich właścicieli większych posiadłości przyjmować do siebie po kilku wyrostków na praktyczną naukę rolnictwa; szczególnie w czasie jarmarku w Ułoszkowcach trzydziestu właścicieli i dzierżawców zobowiązało się pisemnie przyjąć u siebie bezzwłocznie 248 wyrostków.

Człowiek słoń. Tak nazywają potwór ludzki, pokazywany obecnie w Brukselli. Biedne to stworzenie ma głowę na 35 cali szeroką, przedstawiającą potworną masę ciała, na której nieforemnie odznaczają się nos, oczy i usta. Cała postać jest zastosowaną do głowy; część pleców pokryta chropowatą i pomarszczoną skórą, prawa ręka ma podobieństwo do nogi słonia, lewa jest sucha i bardzo mała. Co do nóg są one także nieforemne i odrażające. Człowiek-słoń nazywa się Merrick, jest urodzony w Leicester, w Anglii w 1860 r. Historya jego jest bardzo smutna: dzieckiem był zupełnie takim, jak wszystkie dzieci i później dopiero stał się takim potworem. W jedenastym roku życia stracił matkę i został oddany w opiekę macosze, której był ofiarą. Biła go prawie codziennie i wreszcie wypędziła z domu. Merrick znalazł miejsce w fabryce cygar, ale we dwa lata był zmuszony porzucić robotę, bo jego dziwne kalectwo stawało się coraz wstrętniejsze i w końcu musiał żebrać, żeby się wyżywić. Wzięto go w tym czasie do szpitala, gdzie przebywał straszne operacye, które jednak nie wiele mu pomogły. Od dwóch lat Merrick zarabia na życie, ukazując się za pieniądze.

Ciekawe wykopalisko. Z Bałek, miejscowości położonej między Synowódzkiem wyższym a niższym, donoszą do *Miru*, że podczas robót ziemnych na nowej linii kolejowej Stryj-Munkacz, odkopano kurchan, czy też pobojowisko, w którem prócz kości ludzkich, znaleziono jeden cały duży miecz, prosty, podobny do mieczów rzymskich i odłamek drugiego miecza; dalej znaleziono strzemię i wędzidło oraz dwie urny z sinej gliny; jedna z tych urn jest dobrze zachowaną, a druga uszkodzoną. Wszystkie te przedmioty zostały złożone w zarządzie budowy wspomnianej drogi żelaznej w Stryju.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało inżyniera Tomasza Słomskiego w Przemyślu, komisarzem do prób i nadzoru kotłów parowych dla powiatów przemyskiego, dobromilskiego i mościskiego.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Rozważu Antoniego Fedorskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyciela tymczasowego w Wełoszczyznie Michała Mekełytę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szołomyi.

Repertuar teatru krakowskiego.

Sobota 19 września: Po raz pierwszy „Książe Zilah", sztuka w 4 aktach z prologiem, przez J. Claretie, przekład K. Arwina.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. W zapełnionej sali odegrano wczoraj pełen złotego humoru „Dom otwarty" Bałuckiego, w nowej zupełnie obsadzie ról głównych. Sympatyczna, polska na wskróś, a szlachetna postać starego pułkownika Telesfora, wyszła w grze p. Glogra, tak blado i tak bezdusznie, iż wierzyć trudno, aby artysta ten przy słabych płucach i jeszcze słabszej sile komizmu, mógł grywać coś więcej nad epizodyczne postacie. Druga rola ważna i popisowa, Fikalskiego, powierzoną została panu Janowskiemu. Publiczność nasza a przynajmniej mała jej cząstka, która była na pierwszem przedstawieniu tej sztuki, pamięta w jaki sposób aktor, poprzednik p. Janowskiego, nadużył swego stanowiska, — że nie użyjemy innego wyrażenia: przedrzeźniając na scenie osobistość znaną i wcale nie zasługującą na publiczne wyszydzanie. Aktorem tym był pan Arwin. Z prawdziwem uznaniem dla kierownictwa, iż rolę tą odebrało wreszcie powodowane należnym publiczności szacunkiem z rąk niewłaściwych, .przyznajemy jednak, iż dla pewnych sfer lubujących się w skandalikach, sposób gry i całość roli, podług p. Janowskiego, nie mogły być wystarczającemi. Artysta poznański nikogo „nie udawał" grał z humorem i werwą dobytą z siebie, a nie karykaturując nikogo. Nam to wystarcza i nie wahamy się powinszować artyście takiego pojmowania dramatycznej sztuki.

Z innych grających na pochlebną zasługują wzmiankę: pp. Konopka, Feldman, jako doskonały Fujarkiewicz, panna Barszczewska i p. Ziembińska, która wszakże zamało posiada serdecznej nuty.

Dawni nasi znajomi grający w sztuce pozostali *in status quo*.

Na zakończenie odegrano wesołą, lecz trochę bezmyślną farsę z francuskiego p. t. „Nr. 36 i 37." Ratuje ją doskonała gra p. Szymanowskiego, oraz wcale dobra p. Winklera. Może się mylimy, że dodatkowym, lecz wcale niepotrzebnym obdarzył publiczność p. Glogier frazesem o „psiej gębie"; role kobiet odegrano nie źle. W ogóle na widowisku znać było dobre usposobienie publiczności, które jak Znicz powinni w przybytku Melpomeny podsycać wszyscy do tego powołani. *(a—k.)*

Dział ekonomiczny.

Program wystawy targowej chmielu i produktów rolnych, mającej się odbyć staraniem Towarzystwa okręgowego rolniczego dnia 22 września i dni następnych w Krakowie.

1. Wystawa targowa otwartą zostanie w sali hotelu lwowskiego dnia 22 września b. r. o godz. 10 rano i trwać będzie do 25 września 4 godz. po południu.

2 Przedmiotami wystawy będą chmiel, malwa, rzepak, len, konopie, lnica, jęczmień browarny, wszelkiego gatunku zboża, wyroby młynarskie, grochy, boby, soczewica, ziemniaki, buraki i t. p. produkta rolne.

3. Każdemu rolnikowi w powiecie krakowskim i chrzanowskim zamieszkałemu, chociażby nie członkowi Tow. okręg. rol. krak., wolno wziąć udział w tej wystawie targowej.

4. Termin zgłoszeń przedmiotów na wystawę oznacza się najdalej do 18 b. m

5. Blankietów zgłoszeń udzieli Wydz. Tow. okr. roln. krak.

6. Zgłoszenia w 2 jednobrzmiących egzemplarzach wypełnione, adresować należy do Wydziału Tow. okręg. roln. krak.

7. Przedmioty na wystawę targową zgłoszone, mają być dostawione w dniu 20 b. m. do hotelu lwowskiego za zgłoszeniem się do portiera

8. Chmiel, malwa itp. rośliny mają być wystawione albo w szklanych słojach, albo w pudełkach 4-kątnych, niezawierających w sobie więcej nad 10 litrów.

Ziarna olejne i zboże mają być wystawione w woreczkach, któreby 10 litrów ziarna zawierały.

Ziemniaki w workach, zawierających po otwarciu i odwinięciu po 20 litrów.

W każdem naczyniu lub woreczku ma się znajdować kartka biała kartonowa, mająca na sobie wydrukowane lub wyraźnie napisane:

a) imię i nazwisko wystawcy;
b) miejsce zamieszkania;
c) pocztę;
d) przedmiot wystawiony;
e) cenę za 100 kilo loco Kraków;
f) ilość będącą na sprzedaż.

9. Po odstawieniu przedmiotów na wystawę targową otrzyma wystawca 1 egzemplarz swego zgłoszenia z poświadczeniem odbioru przedmiotów.

Po zamknięciu zaś wystawy targowej d. 25 b. m. od godz. 4 do 5 po południu, każdy wystawca obowiązany jest za zwrotem danego mu potwierdzenia odbioru przedmiotów zabrać z wystawy swoje okazy. Ponieważ zaś jest to wystawa targowa, na której próbki będą na żądanie stronom udzielane, przeto w razie ubytku okazów na próbki, wystawcy z tego tytułu nie mogą sobie rościć pretensyi — chyba jeżeli obok okazów we woreczkach dołożą próbki w papierowych torebkach.

10. Za każde naczynie lub woreczek z 10 litrami opłaca wystawca po 20 ct., zaś za worek z 20 litrami 40 ct. za cały czas wystawy.

11. Wystawcy zajmują się albo sami sprzedażą, lub powierzają takową komu innemu, raczą jednak o zrobionej sprzedaży donieść Wydziałowi, aby miał daty powodzenia się tej wystawy targowej.

12. Wstęp na wystawę kosztuje od osoby 10 ct. każdorazowo.

Wstęp wolny na wystawę mają: Wydział Tow. okręg. roln. i wystawcy.

13. Wystawcy muszą się poddać zarządzeniom Wydziału.

14. Wystawcom nie będą przyznawane żadne nagrody, jednak Wydział wybierze z grona członków Tow. roln. kraj rzeczoznawców, którzy zlustrowawszy wszystkie okazy, zrobią ich klasyfikacyę i takową ogłoszą.

Odezwa, wzywająca do udziału, dołączona do powyższego programu opiewa: Spodziewamy się, iż W. P. nie odmówisz współudziału w wystawie targowej produktów rolniczych i przyczynisz się do zbicia zdania, iż takie przedsięwzięcie u nas się nie uda. Dokądże mielibyśmy być małoletnimi! czyż brak nam poczucia i energii?! Nie! Diatego każdy, jakikolwiek ma produkt rolniczy do zbycia, przedstawi go. Łączność jest potęgą!

Konferencya handlowa. Komisya tegorocznego międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie ogłasza, że dn. 6 i 7 października w godzinach popołudniowych, odbędzie się konferencya handlowa dla omówienia sprawy założenia składów zbożowych we Lwowie, łącznie ze sprawą uregulowania taryf przewozowych na zboże na kolejach galicyjskich, tudzież sprawy wprowadzenia w życie giełdy zbożowej we Lwowie.

Na referentów zaprosiła Komisya targu zbożowego pp. Maksymiliana Bodyńskiego do sprawy założenia składów zbożowych i uregulowania taryf przewozowych, zaś Piotra Grossa do sprawy wprowadzenia w życie giełdy zbożowej we Lwowie.

Lwów, 17 września. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Brak znaczniejszych zapasów usposabia kupców do chętniejszego odbioru, rejestrujemy też usposobienie lepsze, wobec niskich jednak notowań targów zagranicznych i ogólnego zastoju, ceny przecież niedoznały zniżki.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa (usposob. lepsze)	6·50	7·25
Żyto gotowe (usposob lepsze)	5·—	5·75
Owies obroczny (usposob. spokojne)	5·25	5·75
Jęczmień	5·25	7·—
Rzepak nowy (stalsze)	9·25	9·75
Groch	—·—	—·—
Wyka	0·—	0·—
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	0·—	0·—
Kukurydza	0·—	0·—
Chmiel za 50 kilo (bez popytu)	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. proc.	27·75	28·25

Ostatnie wiadomości.

Diło w artykule pod napisem „Drakonizm czy głupota" przedstawia sprawę koncertu, jaki urządza w Warszawie lwowskie towarzystwo śpiewaków „Lutnia". Prezes tego Towarzystwa p. Makarewicz w programie koncertu w Warszawie zamieścił obok kwartetów i solowych śpiewów polskich także chóry ruskie. *Diło* przyznaje, iż pod względem narodowym panowało zawsze w „Lutni" zupełne równouprawnienie. „I cóż się stało? — pisze *Diło*. — Cenzura warszawska zażądała od miejscowych aranżerów koncertu, do których należy także znakomity muzyk polski W. Żeleński, aby przedstawili teksty pieśni, mających się wykonać na koncercie. Rzecz to prosta i naturalna. Lecz cóż można powiedzieć o dalszem zachowaniu się cenzury warszawskiej, czy też władz administracyjnych? Na pośmiewisko ludzkie władze tamtejsze wykreśliły z przedstawionego programu wszystkie pieśni ruskie i oświadczyły bez ogródki, iż „Lutni" wolno śpiewać w językach całego świata (choćby po chińsku i kamczadalsku), aby tylko nie po rusku! Oto jest fakt najprawdziwszy. W Rosyi zatem — według słów naszych *objedienitilew* — w tem *eldorado* sławiańskiem, gdzie przebywa 17 milionów Rusinów, w tej Rosyi, a względnie w Warszawie..., nie wolno odezwać się w ruskiej mowie — nie wolno dźwięczyć pieśni ruskiej! — bo to *crimen laesae majestatis!* I cóż powiecie na to wy panowie z „twardej parafii" (moskalofile — przyp. *Red.*), w jaki sposób u sprawiedliwicie ten drakoński a dziwnie głupi zakaz".

Tyle *Diło*. Fakt przedstawiony w właściwem świetle przez organ narodowców ruskich przekona zapewne ostatecznie wahających się Rusinów o wartości rosyjskiej opieki i skłoni do należytego oceniania stosunków polsko-ruskich, bo jak samo *Diło* przyznaje, w Towarzystwie „Lutnia", złożonem z Polaków i Rusinów, panowała najzupełniejsza zgoda i równouprawnienie. Kto lepszy, Polacy czy Rosyanie? Czy Polacy, którzy uznają narodowość ruską, czy też opiekunowie z nad Newy, Moskwy i Oki, nie znoszący nawet dźwięków mowy ruskiej. Przy tej sposobności zwracamy uwagę Rusinów na ostatni artykuł *Rusi* Aksakowa, potępiający w namiętny sposób narodową pracę Rusinów. Nie tylko więc rząd rosyjski, ale i inteligencya rosyjska prześladują Rusinów.

Now. Wremia gorąco wita pojawienie się w Warszawie dziennika *Chwila*, uznaje zbawienne jej zamiary i życzy powodzenia każdej uczciwej próbie ze strony Polaków, aby przyszłość swą oprzeć na podstawie stosunków rzeczywistych.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 września. Szef sekcyjny w ministerstwie wojny, gen. Szveteney, otrzymał wraz z uznaniem najwyższego zadowolenia za znakomite usługi w służbie na tem stanowisku, komendę czwartej dywizyi pieszej.

Praga, 18 września. Przy powtórnym wyborze burmistrzem miasta został wybrany dotychczasowy wiceburmistrz Walisz. Wybrany podziękował za wybór po czesku i po niemiecku.

Petersburg, 18 września. Stan zdrowia ministra Tołstoja jest tak zadowalniającym, iż teraz może przynajmniej po sześć godzin na dzień pracować. Minister zwraca szczególniejszą uwagę na sprawy gubernij i okręgów, i wzywał do siebie różnych rzeczoznawców, aby się przy ich pomocy dokładnie rozpatrzyć w projekcie komisyi Kochanowskiej, który wkrótce ma być przedłożony radzie państwa.

Nieporozumienie między generalnym konsulem Niemiec w Warszawie a oberpolicmajstrem zostało załatwione zupełnie przez obopólne wyjaśnienia.

Berlin, 18 września. Ostatnie posiedzenie konferencyi telegraficznej wybrało przeważającą większością Paryż na miejsce najbliższej konferencyi w roku 1890. Delegat francuski oświadczył, że Francya zgadza się na tę uchwałę. Następnie podpisano dla 34 reprezentowanych państw, 34 egzemplarzy uchwalonych postanowień i zawartych ugód wzajemnych. W mowie zamykającej konferencyę, zaznaczył przewodniczący Stephan ważny postęp, jaki zrobiono przez wielkiej doniosłości zreformowanie dotychczasowego systemu taryfowego. Najbliższa konferencya w Paryżu pod zręcznym kierunkiem administracyi francuskiej dokończy tego dzieła reformy; wreszcie wspomina mowca o wytrwałych usiłowaniach konferencyi, o serdecznej łączności w pracy; o osobistem wzajemnem zbliżeniu się do siebie delegatów. Reprezentant angielski dziękuje Stephanowi za oględne przewodnictwo narad, a reprezentant portugalski miastu za gościnność.

Paryż. 18 września. Według sprawozdania urzędu sanitarnego, stan zdrowotny miasta w ostatnim tygodniu był znakomity. Nie było ani jednego wypadku cholery.

Paryż, 18 września. Wszyscy posłowie francuscy, którzy obecnie bawią we Francyi, udadzą się z końcem września na swoje stanowiska.

Na naradzie ministrów oświadczył Freycinet, że pogłoska, rozsiewana o proteście ze strony Chin, nie jest wcale uzasadnioną.

Madryt, 18 września. Przedwczoraj w Hiszpanii zmarło na cholerę 360 osób.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 18 września 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83·45	—·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	99 92	99 87
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	288·50	288·80
„ „ węgierskie	289·—	289·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	138 50	138 00
Akcye Karola Ludwika	237·—	237 25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	230·75
Anglo-bank	101 70	102 50
Union	74 60	80·—
Bankverein	—·—	102·25
Staatsbahn	289·25	289·50
Elbethalb.	162 50	160·80
Tramway	192 30	191·—
Länderbank	102·—	102·—
Alpine	38·40	38·50
Marka	—·—	—·—
Rubel	124·40	—·—
Dukat	—·—	—·—

Berlin d. 18 września 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	471·	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Uzupełnienie projektu p. A. Sozańskiego, ogłoszone w inseratach *Nowej Reformy* z d. 18 września 1885 r. Nr. 212 (Inserat Nr. 1196).

Popierając w zupełności zdanie p. Antoniego Sozańskiego „iż powinniśmy się starać ile sił i możności naszej, zmarłych naszych królów mieć na ziemi polskiej, a przedewszystkiem w Krakowie", pozwalam sobie zwrócić uwagę szanownego projektodawcy, że koszta 30.000 na pomnik Mickiewicza są za wygórowane, również jak i koszta 85.000 na sprowadzenie z Drezna zwłok króla Augusta III i postawienie dla tegoż pomnika. Dla tego ośmielam się zaproponować, by z kwoty 85 000 wydać na sprowadzenie zwłok króla Augusta 5.000 złr. a na postawienie pomnika dla niego 30.000 złr. zaś z reszty 50.000 złr. sprowadzić zwłoki Mojżesza, pierwszego prawodawcy ludu Izraela, które spoczywają na górze Synaj, i postawić dla niego okazalszy pomnik na Kazimierzu za kwotę 40.000 złr. a za pozostałą resztę wyprawić skromne śniadańko w ogrodzie krakowskim, na cześć projektodawców.

1208 1 *F. Ryszard Werner.*

Kraków, dnia 18/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	124 —	125 —
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 —	61 50
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 95
20-to frankówka złota	9 85	9 95
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 25	102 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% Obligi komunalne I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 75	91 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 75
5% „ „ „ „ „	99 —	99 50
6% „ „ „ „ „	101 50	102 50
5% „ „ Banku hip.	98 50	99 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	96 50	97 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 40	98 —
4% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	88 50	89 50
„ likwid. „ „ „ 100		

Lwów, dnia 17/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 75	99 25
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 —	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 25	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 50	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 17/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 85
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 80
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 35
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 —

Wiedeń, dnia 17/9.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 35	83 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 75	83 90
4% „ „ złota „ „ 100	109 75	109 90
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	100 15	100 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 50	128 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	141 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 —	169 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 85	100 —
5% „ papierowa „ „ 100	92 90	93 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 60	110 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 50	119 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 —	118 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 75	123 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 75	103 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 50	102 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 —	103 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	33 —	33 30
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	20 50	20 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 25	124 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	99 10
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 60	99 10
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	103 25	103 75
4½% „ „ „ „ 100	101 35	101 75
4% „ „ „ „ 100	99 —	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 40
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 40	100 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 40	100 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 50	83 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 70	91 10
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	119 50	120 —
5% Siedmiogrodzkie. „ 200 „ „ 100	99 30	99 70
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	152 75	153 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 30	99 70
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 —	99 30
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 50	73 50

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 75	177 25
Klary „ 40 „ m. k.	40 —	40 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 25	114 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	42 25	43 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 70	15 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 25	18 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	100 75	102 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	102 50	103 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	288 60	288 80
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 25	289 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	101 60	102 —
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	868 —	870 —
—·—	Unionbank „ 100 „	79 90	80 20
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	185 75	186 25
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2330 —	2333 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	212 —	212 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	237 25	237 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	230 —	230 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	239 —	239 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	149 25	150 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 50	188 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 25	184 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	290 25	290 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	138 20	138 40
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	456 —	458 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 88	5 90
20-to Frankówki „ „	9 91	9 92
20-to Markówki „ „	12 27	12 20
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 22	10 24
Funty szterlingi „ „	12 49	12 51
Banknoty włoskie „ „	49 25	49 35
Ruble papierowe za 100 sztuk	124 25	124 75

Nowo otworzona
Pracownia Kwiatów
Mme Marie
w Krakowie,
Rynek główny Nr. 5, II piętro,
poleca Szanownej Publiczności wybór kwiatów, robionych na **sposób paryski.**

Kształcąc się w Paryżu w tym zawodzie i będąc dokładnie z nim obeznaną, przyjmuję wszelkie zamówienia na bukiety, wieńce i t. p. oraz **odświeżania kwiatów,** ręcząc za najumiarkowańsze ceny i punktualne wykonanie.

1203 *M. Huskowska.*

Paryska
pralnia bielizny
w Krakowie przy ul. Brackiej, Nr. 7.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przyjmuję
do prania
(bez żadnych szkodliwych dodatków) wszelkiego rodzaju bieliznę, jak: **koszule, kołnierzyki, mankiety** z połyskiem, oraz **suknie, firanki koronki** i t. d., odstawiając wszystko zupełnie jak nowe.

Ceny umiarkowane jak dotychczas; dla PP. Wojskowych i Studentów ceny zniżone. Zamówienia uskuteczniam na żądanie w 12 godzinach.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności z uszanowaniem

1204 1 3 *M. Wojciechowska.*

Poszukuję do mej kancelaryi **notaryalnej koncypienta.** Ukwalifikowanym do zastępstwa służy pierwszeństwo.
Tarnów. *Więckowski.*
1207 1 3

Wprost
z południowej Ameryki
od producentów sprowadzoną
wyborną kawę
poleca pod godłem
„Siriusz"
Skład Kawy we Lwowie,
Artura Kościckiego
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4³/₄ kilo złr. **7.70** i **8.20**
franco. 135 65 ?
Co miesiąc świeży transport.

Alfred Rassl
w Opawie
na Śląsku austryackim.
Pierwszy austr.-śląski
HANDEL NASION
rolniczych i leśnych
poleca do siewu jesiennego wszelkie nasiona traw, koniczyn, oraz wszelkie nasiona gospodarskie prawdziwe i świeże pod gwarancyą. 1063 2 3

SKŁAD
tektury na dachy w zwojach, cementu portlandzkiego, makuchów rzepakowych i lnianych, sztucznych nawozów.
Kupno wszelkich nasion.

OLIWĘ MASZYNOWĄ
dla
lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych,
i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie;
Smarowidło
do osi żelaznych;
Siarczan miedzi
(siny kamień) 857 12 ?
tak hurtownie jakoteż i częściowo poleca po najtańszych cenach

Skład fabryczny: **farb, lakierów, pokostów, chemikalii, kiszek gumowych i artykułów browarniczych,** oraz handel materyałów

HÜBNER i HANKE
we Lwowie, Rynek l. 38.

Odtłuszczone Kakao w proszku
z c. k. uprz. fabryki czekolady
Jana Kluge & C. w Pradze,

wyrabiane z najlepszych gatunków Kakao, przez racyonalną fabrykacyę **zupełnie czyste i rozpuszczalne,** jest dla swej lekkiej strawności najzdrowszą i najpożywniejszą potrawą nietylko dla zdrowych i dorosłych lecz **szczególnie także dla cierpiących na żołądek i dla osób słabowitych,** jak niemniej **dla dzieci** w wieku bardzo wczesnym.

Kakao sproszkowane firmy **Jana Kluge & C.** w Pradze opakowane jest w puszkach blaszanych po ¹/₄ i po ¹/₈ kilo, a można je nabywać wprost w fabryce, albo w składach, albo we wszystkich miastach monarchii austro-węgierskiej we wszystkich większych aptekach i znaczniejszych sklepach towarów korzennych.

Każda puszka ma **markę ochronną** fabryki **Joh. Kluge & Comp.,** na co szczególnie baczyć należy. 862 10 26

W sobotę dnia 19 września
występ sławnego linoskoka
Józefa Brunnera
w Ogrodzie Krakowskim.
Muzyka wojskowa. Otwarcie kasy o godz. 2.
Wstęp **30** ct. Krzesło **60** ct.
Wojskowi niżej feldwebla i dzieci płacą 15 ct.
1199 2 3

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAN
Władysława Grabowskiego 546 8
w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej.

Ogłasza do wynajęcia:

2 pokoje i kuchnia na I piętrze, ulica Kanonicza Nr. 16.

8 pokoi przedpokój i kuchnia na I piętrze i 3 pokoje i kuchnia na parterze; ul. Dolnych Młynów Nr. 9.

7 pokoi i 2 kuchnie na I piętrze, ulica Bracka Nr. 1.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze i II, 3 pokoje z kuchnią na parterze; ul. Zwierzyniecka Nr. 27.

2 sklepy, każdy z osobna; ul. Sławkowska Nr: 8.

Sklep z pokojem i kuchnią; plac WW. Świętych Nr. 8

2 pokoje na parterze z wiktem i obsługą; ul. Wolska Nr. 11.

4 pokoje i kuchnia, 3 pokoje i kuchnia i 1 pokój i kuchnia; ul. Dietla, 9.

6 pokoi przedpokój i kuchnia na I piętrze; ulica Senacka Nr. 6.

Należytość biurowa:
Jednorazowo po wynajęciu **50** ct. od pokoju.

Poszukuje do wynajęcia:

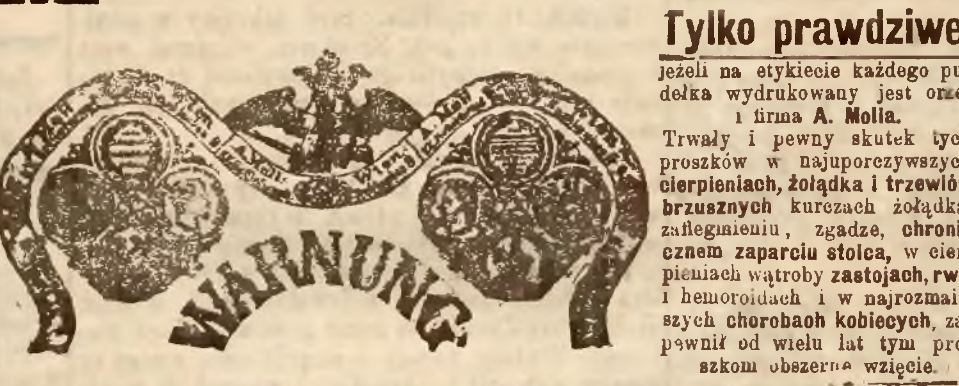
2 pokoi od frontu, blisko, w śródmieściu, na I piętrze.

2 pokoi i kuchni na parterze na warsztat szewski.

Należytość biurowa:
Jednorazowy wpis **50** ct. od partyi mieszkania.

Dna i Gościec.
Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis. *Laville D.M.P.*
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 47 ?

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

wcieranie do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisém 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec, — w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Muldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki & Pon, — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 2 31 52



Młocarnie ręczne, kieratowe i parowe

o sile 2 do 8 koni, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarze, śrótowniki, pługi i wszelkie maszyny rolnicze najlepszej konstrukcyi i bardzo tanio dostarcza

Umrath & Comp.
fabryka maszyn rolniczych i odlewarnia żelaza
PRAG - BUBNA.
Katalogi wysyła darmo. 981 6 8
Skład na Galicyę w Fabryce **L. Zieleniewskiego w Krakowie.**

Przez wysoki rząd **KRÓLA** uprzywilejowany — Jego Król. Mości **Szwedzkiego** Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie niezuacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

536 19

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE
w Krakowie
Rynek l. 22, dom W. Trauczyńskiej,
eskontuje weksle swoich członków po **8 od sta**; przyjmuje również od nieczłonków kapitały na książeczki oszczędności, oprocentowuje takowe po **5 od sta** od dnia złożenia do dnia podniesienia.

1123 3 3 **Dyrekcya.**

Nowości na jesień i zimę
poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN BŁAWATNY I KONFEKCYJ
Henryka Schwarza
w Krakowie. 1174 2 8

Budapeszt. wystawowe **LOSY** po zł. 1
Główna wygrana
100,000 złr.
20,000 złr.
10,000 złr.
5,000 złr. w. a. itd.
Zarząd loteryjny 1885 r.
budapeszteń. wystawy krajowej
w Budapeszcie, Andrassystr. 43.
11 losów 10 złr.
4000 wygran.

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używano jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach miedzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

44 23 34

NAJLEPSZYM
Papierem na Cygareta
jest prawdziwy
LE HOUBLON
wyrób francuski
CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.
Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemi przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.

1186 1 36

Poszukuje się
Agentów
pod korzystnemi warunkami za wysoką prowizyą lub stałem wynagrodzeniem. Oferty uprasza się przesyłać pod adresem: **Teodor Reiner,** Hamburg. 1180 3 10

Józef Ringer
w Wiedniu
II. Grosse Sperlgasse 16.

Sprzedaż hurtowna i pojedyncza wszelkich **wyrobów stolarskich, rzeźbiarskich i tapicerskich,** założona w roku 1874 — poleca swoje starannie, trwale i należycie sporządzone **meble** jako urządzenia dla nowożeńców, biur i hoteli, jak niemniej wszystkim prywatnym i odprzedającym po **nader umiarkowanych cenach.**

Rycinami ozdobione **cenniki** z wyjaśniającą treścią są na usługi.

1166 3 10

Prawnik poszukuje lekcyj za skromnem wynagrodzeniem, przyrzekając sumienną pracę. Udzielając przez 6 lat lekcye z dobrym skutkiem, ręczy za dobre postępy w nauce powierzonych mu uczniów. Może wyjechać na wieś. — Adres: **Stan. Polak,** poste restante Kraków. 1190 3 3

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że w mej **piekarni** można dostać **codziennie** rano i popołudniu **świeżych rożków kruchych** na sposób karlsbadzki.

Józef Bartl,
1191 2 3 ulica Szewska Nr. 28.

!Bardzo ważne!

Dla PP. jednorocznych ochotników kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czapka, czapki kupli, 2 par rękawiczek, krawatki i 6 kołnierzyków, **tylko 104 złr.,**
te same rzeczy dla strzelców 110 złr.,
dla kawalerzystów 140 złr.,
dla medyków *(Spitals Eleven)* 115 złr.
wyrabia
W. STACHOWICZ,
krawiec wojskowy w Krakowie,
ul. św. Anny l. 5.
Za przepisany krój i gustowny wyrób zaręcza. 1078 18 30

DOM

drzewiany, nowo wystawiony, w **Spytkowicach pod Zatorem,** ¹/₄ mili od stacyi kolei transwersalnej, mieszczący 1 sklep, 4 pokoje, 1 komora i 2 piwnice murowane, do tego ¹/₄ morga ogrodu owocowego i warzywnego, jest zaraz z wolnej ręki za przystępną cenę do sprzedania, lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość pod literą **L. W.** poczta Trzebinia. 1169 2 3

Norddeutsche mit reinster Aussprache, ertheilt für mässigen Preis gewissenhaften Unterricht. — Gef. Off. Zwierzyniecka 12, Parterre. 1176 3 3

Do **Chwałowic,** o. p. Radomyśl nad Sanem poszukuje się zaraz **gorzelnika** egzaminowanego z chlubnemi świadectwami. 1187 2 2

Dr. A. Kwaśnicki

zamieszkał przy ulicy **Basztowej Nr. 4,** w domu WPani Janikowskiej, między Hotelem Krakowskim a Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń. 1114 4 6

DOBRA
Rozembark i Racławice

przy kolei transwersalnej pół godziny jazdy od najbliższej stacyi **Biecz** obejmujące przeszło **300 morgów ornej ziemi pszennej, 207 morgów lasu, 27 morgów łak, 5 morgów ogrodu** około **30 morgów pastwisk,** z **propinacyą, młynem,** z bardzo dobremi budynkami tak mieszkalnemi jako też gospodarczemi i z **inwentarzem żywym i martwym,** są w każdym czasie do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela, mieszkającego w **Rozembarku** poczta **Biecz.**

1047 7 10

F. Fischer
w Krakowie
ulica Strzelecka l. 15,
poleca swą nowo otwartą
pracownię kamieniarską

zaopatrzoną w **nagrobki** z wyborowego piaskowca, marmuru i granitu wykonane starannie i artystycznie. Zamówienia wszelkie przyjmuje według rysunków, które będą wykonane sumiennie, biorąc wzgląd na ozdobę, po cenach umiarkowanych.

Pracując w kraju i za granicą w pierwszorzędnych zakładach, staraniem mojem będzie zaskarbić sobie stałe poparcie Szan. P. T. Publiczności.

Z poważaniem
1121 5 6 *F. Fischer.*

Gorzelnia

w Krzyszkowicach poczta Myślenice, z maszyną parową o sile 8 koni, z aparatem miedzianym jest do wydzierżawienia, lub sam aparat z maszyną do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. 1127 5 6

Kilka zdolnych **panien** w krawieczyznie potrzebuje zaraz **Magazyn i pracownia konfekcyj damskich CIEHULSKI i GONIAKOWSKI,** ul. Bracka Nr. 6. 1168 3 3

Do sprzedania
dwie kamienice

w śródmieściu w Krakowie. Wiadomość w kancelaryi WPana adwokata **Dra W. Stycznia,** ulica Mikołajska Nr. 2, u WPana **Dra Franciszka Czajkowskiego** w Krakowie.

1142 3 6



Pastylki te są cudownej skuteczości przeciwko *niedokrwistości, chlorozie* i we wszystkich wypadkach, w których idzie o usunięce ubóstwa krwi.

1188 2 22

Języka niemieckiego

według najnowszej metody dokładnie i w krótkim czasie po umiarkowanej cenie nauczyć się można. Ul. Floryańska 25, II piętro. 1181 3 3

Zawiązywać się mającym
Spółkom rolniczym
poleca się
fachowiec
do zaprowadzenia książek, ewentualnie do prowadzenia tychże na czas pierwszego rozwoju **listownie.**
Adres: **Ludwik Erazm Veitzé** przy Spółce rolniczej w Tarnopolu.
1183 2 3

Skład Fortepianów
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16. II. piętro
ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

126 **M. Waszkiewicz.**